

W zimowym nastroju.



Czas pędzi tempem ogromnym, a my nie nadążamy za kalendarzem. Jednak w końcu udało się skompletować nowe wydanie gazetki, więc zachęcamy do czytania naszego pisemka. Znajdziecie w nim krótkie felietony o wydarzeniach w naszej szkole. Jednak na początek polecamy kilka wskazówek, jak bezpiecznie spędzić ferie.

Gdy ziemię pokrywa puszysty śnieg, a w noszyczce mróz, to znak, że nastała zima. Można wtedy pojeździć na sankach i nartach, poślizgać się na łyżwach, ulepić bałwana... Pamiętajcie

jednak, że musicie być przy tym ostrożni. Oto kilka dobrych rad.

● Przed wyjściem na dwór włóż ciepłe i wygodne ubranie.

● Nie zapominaj o czapce, szaliku, rękawiczkach i ciepłych skarpetach!

● Nigdy nie baw się w pobliżu miejsc, gdzie jeżdżą samochody!

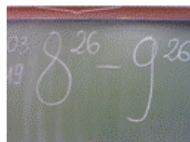
● Nie zjeżdżaj na sankach i nartach w pobliżu ulicy!

- Nie zjeżdżaj z górki porośniętych drzewami.
- Podczas zjazdów na nartach czy sankach zachowuj bezpieczną odległość od pozostałych uczestników zabawy.
- Ślizgaj się tylko na lodowisku specjalnie do tego przygotowanym.
- Zamarznięte rzeki, stawy jeziora to bardzo niebezpieczne miejsca. Unikaj ich bezwzględnie!
- Śnieżkami rzucaj ostrożnie i z rozwagą.
- Nie celuj w twarz i głowę kolegi.
- Nie ugniataj zbyt mocno śniegu!
- Najlepiej zamiast rzucać śniegiem w kolegów, wybierz bezpieczny cel. Może nim być na przykład wbity w ziemię patyk.
- Podczas zimowych zabaw uważaj, aby nie

Operon

W czwartek 13 stycznia 2011 roku odbył się próbny sprawdzian klas 6 tzw. Operon od nazwy wydawnictwa. Wiele piszących go uważało że jest łatwy. Niektórym na napisanie zabrakło czasu. Tematem sprawdzianu była słoneczna Afryka. Niestety już teraz możemy powiedzieć, że

ostateczne wyniki, czyli oceny, nie są najlepsze. Z tego wniosek, że trzeba wziąć się do pracy i przyzwyczajać do pisania takich testów. Tym bardziej, że w kwietniu czeka szóstoklasistów ostateczny sprawdzian kompetencji!



W tym numerze:

Zimowy kodeks	1
WOŚP	2
Patron roku 2011	2
Turcja	4
Wyniki konkursów	3
Warsztaty dziennikarskie	
Opowiadanie Zuzi	



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, w naszej szkole.

Już po raz dziewiąty w naszej szkole mieścił się sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na sali gimnastycznej, (która dziewiątego stycznia wcale jej nie przypominała) odbywały się występy artystyczne przygotowane przez uczniów oraz finał konkursu: „MAM TALENT”. Była też loteria fantowa, bufet, tradycyjnie kramik pod aniołkiem, kącik plastyczny, plectenie rapsów i i warkoczyków. Po raz pierwszy panie z zerówki zaproponowały koralikowo, w którym każdy mógł zrobić sobie wisiorki według własnego projektu. Oczywiście nie obeszłoby się bez wolontariuszy, a w tym roku włączyło się ich aż trzydziestu. Do godzin wieczornych przynosili pełne puszki. Pieniądże były liczone na miejscu, a w nocy zawieszone do sztabu głównego w Warszawie, gdzie przebywał Jerzy Owsiak. Jednym słowem „cudowna akcja”, dzięki której uratowaliśmy- wspólnymi siłami- zdrowie wielu dzieciom. W tym roku zebraliśmy 26 152 złotych 69 groszy i 11 euro (pobiliśmy zeszłoroczny rekord)!!! Brawo!



Dorota Bienkowska 5c



Rok 2011- Komu będzie poświęcony?

Jak wszystkim wiadomo rok 2010 poświęcono w całości Chopinowi. Czyj będzie ten? Rzucam hasło: zdobyła jako jedyna Polka dwukrotnie Nagrodę Nobla. Tak jak się z pewnością domyślacie, mam tu na myśli **MARIĘ SKŁODOWSKĄ- CURIE**.

Urodziła się 7 listopada w Warszawie. Jej ojciec- Władysław Skłodowski był nauczycielem matematyki i fizyki. Tak więc nie może być wątpliwości co do tego, po kim Maria odziedziczyła swoje zdolności. Jej matka zaś- Bronisława Boguska, pełniła funkcję dyrektorki prestiżowej warszawskiej pensji dla dziewcząt z dobrych domów. Córka państwa Skłodowskich bardzo interesowała się chemią i fizyką. Właśnie w tych dziedzinach otrzymała wcześniej wspomnianą nagrodę. Maria Skłodowska dokonała wielu bardzo ważnych odkryć naukowych. Nie będę tutaj wymieniać ich nazw, bo są one tak trudne, że nikt z nas by ich nie zapamiętał. To była jednym słowem „wspaniała” Polka i myślę, że warto poświęcić jej ten rok.



Dorota Bienkowska 5 c

Ciekawskim powiem, że Maria Skłodowska—Curie odkryła dwa nowe pierwiastki—rad i polon. Natomiast jej badania nad promieniotwórczością przyczyniły się do leczenia chorób.



Konkurs multimedialny

Został rozstrzygnięty konkurs na prezentację multimedialną.

pt.: „Gry, zabawy i zabawki moje i moich rodziców”

oto zwycięzcy:

1 miejsce: Dorota Bienkowska kl. V c

2 miejsce: Piotr Wójtowicz kl. VI c

3 miejsce: Adam Gulczyński kl. V a

Konkurs ten został zorganizowany w ramach projektu Comenius.



Mam talent

1. Wiktonia Aninowska
2. Zuzanna Dmitruk
3. Gabrysia Dindorf i Basia Węgiełek

Wyróżnienie:

Klaudia Łuczak i Sandra Staros.

Konkurs ten odbył się w czasie szkolnego finału WOŚP.

Gratulujemy gorąco i życzymy sukcesów na wielkich scenach.

Niewdzięczny kot

Mój kot nazywa się Nutka. Nadałam mu to imię, ponieważ, gdy pije mleko wydaje melodyjne dźwięki. Bardzo ją kocham, jest zwykłym dachowcem. Ma niestety jedną wadę gryzie. Gryzie mnie, siostrę, mamę, tatę. Gryzie wszystko, co jej w padnie w łapy. To pech, nic jej nie pasuje! Moje ręce wyglądają jak drapak dla kotów! Kiedyś w sklepie znalazłam nakręcaną mysz, kupiłam ją. Po dwóch dniach była rozłożona na kawałeczki. Potem dostała białą myszkę, ale po 4 dniach była czarną myszką bez ogona.

Proszę o porady, co zrobić z takim kotem!!!!

Liwia

„Zima”

Zima! Zima znów się zaczyna!

Znów na ulicy biała pierzyna...

Wszystko jest piękne i takie bajkowe...

Nie kolorowe...

Lecz jednak stylowe!

Przed oknem znów białe tańczą śnieżynki, niczym z zaczarowanej krainki.

I tylko smutne zwierzęta do okien pukają.

Czy ktoś im da jeść?

Się zastanawiają...

„Piątoklasistka”

Kultura uczniów budzi zastrzeżenia

Ostatnio kultura niektórych uczniów budzi poważne zastrzeżenia, zwłaszcza przy odbiorze mleka:

- nie ustawiają się oni w kolejkę,
- nie wyrzucają kartoników od mleka do kosza,
- przepychają się.

Traugutt-ka

Przecież nasz nowy szkolny samorząd tak się stara! Dyżuruje na przerwach, ustawia mleko na parapetach... **Uszanujcie to!!!**

Chcemy sprostać Waszym wymaganiom, ale często nie potraficie twego uszanować. Podobnie jest przed obiadem. Pędzicie do stołówek na oślep, bezmyślnie z krzykiem. Nauczcie się kultury! Nie mówiąc już o

wielu zapominalskich, dla których przyniesienie kartki obiadowej graniczy z cudem. W szkole wszyscy mają obowiązki i należy się do tego dostosować.



Na martach każ dy może jeź dzić



COMENIUS W TURCJI

W listopadzie 2010 r. w Turcji odbyło się pierwsze spotkanie nauczycieli z krajów partnerskich. Omówiliśmy na nim zasady współpracy na kolejne dwa lata. Ustaliliśmy terminy kolejnych spotkań oraz zadania, które musimy wykonać zgodnie z założeniami projektu.

Jednak najważniejszym punktem naszego wyjazdu była wizyta w szkole partnerskiej. Szkoła ta mieści się w małej wiosce, położonej na południu Turcji wśród gór, niedaleko miasta Kozan. Mieszkańcy tego terenu trudnią się rolnictwem i uprawą sadów mandarynkowo – pomarańczowych. W wiosce znajduje się jedna szkoła, w której uczy się około 200 uczniów w klasach 1 – 8. Jest tam również oddział przedszkolny dla najmłodszych dzieci. Przywitano nas niezwykle serdecznie, a uśmiech nie schodził z twarzy dzieci. Na początku uczniowie w kolorowych strojach zaprezentowali piękne tańce ludowe. Mogliśmy również obejrzeć zabawki wykonane z drewna, drutu i „szmatek”. Uczestniczyliśmy także w lekcji plastyki, na której pokazano nam niezwykle ciekawą technikę malowania farbami na wodzie. Ciekawostką jest fakt, że w Turcji dzieci uczą się religii od swoich rodziców, natomiast w szkole zdobywają wiedzę na temat etyki i wszystkich religii świata. W sali komputerowej każdy kraj przedstawił prezentację multimedialną o swojej szkole i miasteczku. Mogliśmy również zobaczyć jak przygotowuje się wspaniały chleb turecki. Poczęstowano nas także przepysznymi przysmakami kuchni tureckiej i tradycyjną turecką herbatą podawaną w małych szklaneczkach. Kolejnego dnia oglądaliśmy sady pomarańczowe, które robią naprawdę ogromne wrażenie, a owoce stamtąd smakuje wyśmienicie. Byliśmy również z wizytą w dwóch innych szkołach, znajdujących się w większych miastach. W jednej z nich uczniowie chodzą do szkoły w podobnych mundurkach jak u nas. W każdej szkole znajduje się specjalne miejsce, otoczone niezwykle szacunkiem, z portretem pierwszego prezydenta Turcji Atatürka. Atatürk był prezydentem w latach 1923 – 1938. Obalił rządy Sultanów i przekształcił Turcję w republikę. Wprowadził wiele reform między innymi powszechne nauczanie, nadał kobietom prawa wyborcze i zabiegał o rozwój przemysłu. Teraz czekamy na kolejne spotkanie, które odbędzie się w Polsce, czyli w naszej szkole od 20 – 25 maja 2011r.



Warsztaty dziennikarskie.

11 stycznia odbyły się warsztaty dziennikarskie w Warszawie w Teatrze „Kamienica”.

Z naszej szkoły uczestniczyło w nich dwoje uczniów – Wiktoria Aninowska i Piotr Wójtowicz. Spotkali się z profesjonalnymi dziennikarzami z gazety „Polska the Times”. Opowiadali oni o swojej pracy i wielkiej misji, jaką w dzisiejszych czasach mają do spełnienia dziennikarze. Oczywiście redakcja to nie tylko dziennikarze, czyli osoby opisujące fakty i wydarzenia, ale również publicyści – dziennikarze którzy wydają opinie i dokonują analiz pewnych wydarzeń oraz redaktorzy, czyli osoby dbające

o ostateczny wygląd gazety.

Poznaliśmy również terminologię niezbędną w ich codziennej pracy. Teraz zaprezentujemy mały słowniczek dziennikarstwa, oto on:

Deadline – ostateczny termin zamknięcia gazety,

Newsroom – pokój w redakcji, gdzie wszyscy się spotykają i omawiają kolejne wydania pisma, tak odbywa się burza mózgów.

Spiegel – kręgosłup gazety, kolumny,

Jedynka – to pierwsza strona gazety.

W każdej gazecie niezwykle ważne są zdjęcia. Od pani fotoreporter dostaliśmy kilka wskazówek pomocnych w zrobieniu ładnych zdjęć. Teraz wiemy, że zdjęcia należy robić z innego poziomu niż obiekt. Najlepiej robić je z góry, można stanąć na czymś lub z dołu, wtedy można się położyć. Trzeba skupić się na szczególe i robić zdjęcia z bliska. Bardzo ważne są rekwizyty np. kolarz musi być z rowerem. Nie wolno ucinąć postaci (głów, nóg itp.). Pamiętajmy, by ludzie mieli otwarte oczy, unikajmy też smutnych osób. Bardzo ważny jest kontakt wzrokowy i uśmiech. Najlepiej jest zrobić kilka zdjęć,

z których wybierzemy jedno. Chwytajcie więc aparaty i do dzieła! Jeśli nie macie własnych zdjęć, trzeba je zdobywać bezpłatnie, ale tylko z portali legalnych.

W każdej gazecie bardzo ważny jest dział marketingu i promocji. Autopromocja polega na wykorzystywaniu innych tytułów wydawanych przez dane wydawnictwo i informowanie w nich o planach wydawniczych. Natomiast promocja na zewnątrz to plakaty i billboardy reklamujące konkretną gazetę. W reklamie trzeba uwzględnić grupę docelową, czyli to kto ma być jej odbiorcą i czytelnikiem.

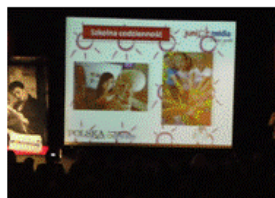
Zasadniczą rolę w gazecie pełni dział Internetu, który jest podstawowym narzędziem pracy każdego dziennikarza.

Dowiedzieliśmy się również, że każda gazeta legitymizuje władzę, czyli patrzy jej na ręce... w szkole również:-)

Z gazetą „The Times” współpracują również dziennikarze, którzy robią gazetę internetową, jest to tak zwane dziennikarstwo obywatelskie.

Na zakończenie spotkania mogliśmy obejrzeć krótki film o tym, jak obecnie drukuje się gazety. Cała poligrafia jest skomputeryzowana. Tak więc w drukarni nie zobaczymy już zecera, czyli osoby, która składała literki, potocznie zwanej dzieciółem.

Tak
wygląda
szkic
gazety.



Wiemy, wiemy, że mikołajki już dawno za nami.

Mimo wszystko chcemy trochę wspominać, tym bardziej, że za oknem śnieg i atmosfera jeszcze świąteczna.

Polecamy opowiadanie waszej koleżanki, które możecie poczytać swojemu rodzeństwu w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”, zaczynajcie.....

Niedługo oczekiwany dzień MIKOŁAJKI. Prezenty znajdujemy we wszystkich miejscach (naprawdę we wszystkich miejscach). Opowiem wam o moich mikołajkach z tamtego roku, śmiechu było co nie miara. (Byłam wtedy u babci). Zaczęło się tak:

Obudziłam się o godzinie 6.00 rano, było jeszcze ciemno, ale nie mogłam zasnąć. Kiedy weszłam do salonu, nie zobaczyłam ani jednego prezentu. Zobaczyłam, że mój brat też się obudził i poszedł szukać upominków. Wtedy dostrzegłam małą osobkę przykrytą kocem. Była to moja młodsza, cioteczna siostra, która, jak obiecywała, czekała na kanapie na Świętego Mikołaja i zmęczona, zasnęła. Podeszliśmy do niej. W jej ręku zobaczyłam kopertę i rozpoznałam list do Mikołaja, który sama pomagałam jej napisać. Poruszyła się i zaczęła coś mruczeć (też mówię przez sen). Posłuchałam, mówiła: *Mikołaju, przynieś mi laleczkę taką w różowej sukience*. Dalej już nic nie rozumiałam, bo mój brat kichnął i mała się poruszyła. Powiedziałam do niego: *Ty baranie, jak obudzisz małą, to zacznij beczeć i nas rodziców nakryj. Zapewniam cię, że nie chcesz widzieć dziadka, kiedy go ktoś obudzi*. Po cichu wycofaliśmy się z salonu. Mamy z bratem wspólny pokój, ale jak się obudziłam, nie widziałam go, bo po pierwsze, było ciemno, po drugie specjalnie ułożył tak kołdrę (ogląda za wiele filmów). Wzięliśmy swoje mp4. Ja włączyłam sobie „Hannah Montana” film, a on „Auta”. O godzinie 9.00 usłyszeliśmy głosy domowników i zeszliśmy na śniadanie. Tata powalił nas wiadomością, że w tym roku Mikołaj śpieszył się do innych dzieci i z worka wypadły wszystkie prezenty, schowały się w domu, oborze, w stajni i na polach dziadka (on ma 5 pól i wszystkie strasznie wielkie). Dał nam plany domu, obory, stajni i dróg, dochodzących na pola. Moja mama była z moją cioteczną siostrą. Dlaczego mama? Bo tylko ona nie brała udziału w tej maskaradzie. Doszłam do wniosku, że tylko mama i ja jesteśmy jedynymi poważnymi osobami w rodzinie. No, jeśli chciałam dostać prezenty, musiałam się zgodzić na ten beznadziejny plan. Tata powiedział, że gdy ktoś znajdzie prezent nie dla niego, nie mówi nic o tym i zostawia prezent na miejscu. Najłatwiej miała Kasia (moja cioteczna siostra), bo jej prezenty były słabo schowane ze względu na jej wiek (ma 4 lata). Zjadłam śniadanie, ubrałam się i zaczęłam przeszukiwać dom. Rozpoczęłam od łazienki. Nie wierzyłam, że tam mogą być prezenty, ale nigdy nie wiadomo, co tacie wpadnie do głowy. Podniosłam muszlę klozetową, a tam w pudełeczku 4 Hot Wheelsy. Ale zgodnie z instrukcjami taty nie ruszałam, bo na pudełeczku było napisane „Dla Olka” (mojego brata). Prezent dla Kasi znalazłam w wannie, a mój za szafką, ledwo go wyjęłam. Potem poszłam poszukać w moim pokoju i Olka. Swoją prezent zobaczyłam na żyrandolu, Kasi pod kołdrą, a Olka pod łóżkiem. Resztę szybko znalazłam, bo tata nie umie chować niespodzianek, a ja w szukaniu rzeczy jestem najlepsza z całej rodziny. Lata z młodszym rodzeństwem kształtują człowieka (mam jeszcze 2 siostry - Hanię i Tosię oraz brata Bartka). Na przykład szukanie przezroczystego smoczka, bez którego nie może zasnąć Tosia, to wyzwanie dla każdego, kto nie ma rodzeństwa. Szukałam dalej i znalazłam jeszcze w kominku, przyklejony taśmą na suficie (nie musiałam go zdejmować, bo spadł mi pod nogi). Wyszłam także na podwórko i tam też czekała mnie niespodzianka, bo upominek znalazłam w zamrożonej wodzie pod lodem, który rozwaliłam butem. Na polach nie musiałam szukać, bo Olek nie posłuchał taty i znalazł za mną, a na dodatek przyniósł mi je do domu. Uduszałam się, bo nie chciało mi się chodzić tam i z powrotem. Czasami warto mieć młodszego brata.



Mam nadzieję, że w tym roku będą takie same mikołajki (i że Olek znajdzie moje prezenty, a ja będę w tym czasie leżeć na kanapie, oglądać telewizję i pić gorącą czekoladę).

Rysunek dzieci ze świetlicy.

Zuzia Dmitruk IV a